

Szkółka



miedziebna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę drugą po Zielonych świątkach, dnia 2. Czerwca 1839.*

Religia.

O Sakramencie ciała i krwi Pańskiéy.

Gdy razu pewnego przybył Pan Iezus do miasta Kafarnaum i udał się do bóżnicy, zbiegło się doń niezliczone mnóstwo z tych ludzi, których był dałem wprzód cudownym sposobem nakarmił; do tych, iak nam Ian święty w Ewangelii opisuie, rzekł te słowa: „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, szukacie mnie, nie, iżeście widzieli cuda, ale, iżeście chleb iedli, i naiedliście się. Róbcie, nie pokarm, który ginie; ale który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn człowieczy;“ i zachęcał ich, aby w Niego uwierzyli, iako tego, którego Bóg Oyciec na ziemię posłał; lecz oni żądali tylko chleba powszedniego. A gdy im Zbawiciel powiedział: „Iam iest chleb żywy, który z nieba zstąpił,“ szemrali; Iezus zaś rzekł do nich: „Iam iest chleb żywy, który z nieba zstąpił. Ieżliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam, iest ciało moje na żywot świata.“ Słyszac to Żydzi, poczęli się swarzyć między sobą, mówiac: „Iakoż nam ten może dać ciało swe ku iedzeniu.“ Na to rzekł Zbawiciel: „Ieżlibyście nie iedli ciała Syna

człowieczego, i nie pili krwi Iego, nie będziecie mieć żywota w sobie. Kto pożywa ciało mego, i piie moię krew, ma żywot wieczny, a ia go wskreszę w ostatni dzień. Albowiem ciało moje prawdziwy iest pokarm, a krew moja prawdziwy iest napój. Kto pożywa mego ciała, a piie moię krew, we mnie mieszka, a ia w nim.“ Mowę tę Zbawiciela rozumieli wszyscy dosłownie, ale im się to w głowie pomieścić nie mogło, że to ciało swoje obiecał dać za pokarm, a krew za napój, i dla tego wielu z tych, co dawniéy weń wierzyło, odstąpiło od Niego. Pan Iezus widzac odchodzących, nie wstrzymywał ich, nie mówił do nich, że Go źle zrozumieli; owszem, dziwił się, że ta mowa Iego twardą im się zdawała. „To was gorszy?“ odzywa się do nich, ale pozwala im odeysć; a obracaiac się do dwunastu Apostołów, pyta ich: „Czyż i wy odeysć chcecie?“ A Szymon Piotr odpowiedział w imieniu drugich: „Panie! do kogóż pójdziemy? słowa żywota masz.“ Z tego, co się dotąd przywiodło, pokazuje się iasno, że Iezus Chrystus obiecał dać swoje ciało na pokarm i swoię krew na napój; boć przecie, gdyby był chciał przez owe słowa co innego powiedzieć, aniżeli to, co słuchaiący przez nie rozumieli, byłby bez wątpienia oświecił opuszca-

iących Go i nie zostawił w błędzie: On, który pełen miłości i życzliwości dla rodzaju ludzkiego, przyszedł na ten świat szukać, co było zgineło, a nie gubić, co się znajdowało. Z téj obietnicy wywiązał się Pan Iezus przy ostatniéj wieczerzy, którą odprawiał z Apostołami według przepisu Moyżeszowego, na pamiątkę uwolnienia Żydów z niewoli egipskiéj. Wtedyto ziadłszy z nimi Baranka wielkanocnego, wziął Iezus chleb, błogosławił, łamał i dawał Uczniom swoim, mówiąc: „Bierzcie i iedzcie, *to jest ciało moje*.“ A wzięwszy kielich, dzięki czynił, i dał im, rzekąc: „Piycie z tego wszyscy, albowiem *to jest krew moja* nowego testamentu (przymierza), która za wielu będzie wylana, na odpuszczenie grzechów. To czynicie na moję pamiątkę.“ Temi słowy przemienił Pan Iezus istotę chleba w istotę ciała i krwi swoiéj, i istotę wina przemienił w istotę ciała i krwi swoiéj. Po przemienieniu więc chleba i wina w ciało i krew Iezusa Chrystusa, nie masz już chleba, ani wina; niemasz istoty tych rzeczy, tylko ich przymioty, ich osoby. Smak chleba i wina został, białość albo śniadość chleba została, kształt został; ale tego chleba, tego wina, co tak a tak smakowało, tak a tak wyglądało, już nie ma; tylko prawdziwy Iezus Chrystus z duszą i ciałem, z całym swoim Bóstwem i człowieczeństwem, tak iak siedzi na prawicy Boga Ojca, cały i żywy pod postaciami chleba i wina zostaje. To postanowienie ciała i krwi pańskiéj na pokarm i napój dusz naszych, opisują święci Ewangelistowie: Mateusz, Marek, Łukasz i Święty Paweł, Apostół, w liście swoim pierwszym do mieszkańców miasta Koryntu. Ian święty, Apostół i Ewangelista, opisał tylko obietnicę tego, iak się na samym początku

wspomniało. Że zaś te słowa Zbawiciela: „to jest ciało moje, to jest krew moja,“ dosłownie mają się rozumieć: że już nie ma chleba, ani wina, tylko żywy Pan Iezus z duszą i z ciałem, pokazuje się to naocznie z wspomnianego listu Świętego Pawła, w którym mówiąc o przemienieniu chleba i wina w ciało i krew pańską, dodaje: „A tak ktobykolwiek iadł ten chleb, albo pił kielich pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi pańskiéj. Niechayże doświadczy samego siebie człowiek, a tak niech ie z chleba tego, i z kielicha piie. Albowiem który ie i piie niegodnie, sąd sobie ie i piie, nie rozsądzaiać ciała pańskiego.“ — Gdyby się owe słowa Chrystusa nie dosłownie rozumieć miały, toby i to, co Święty Paweł mówi, nie miało żadnego znaczenia; a więcby nie groził sądem Apostół niegodnie pożywającym ciało Zbawiciela: a że grozi, oczywista zatem, że pod postaciami chleba i wina prawdziwy i żywy znajduje się Chrystus; co się i z innych słów Pawła świętego pokazuje, które w tymże liście napisał, bo tak mówi w rozdziale dziesiątym: „Mówię, iako mądrym: wy sami rozsądźcie, co mówię. Kielich błogosławienia, któremu błogosławimy, izali nie jest uczestnictwem krwi Chrystusowéj? i chleb, który łamiemy, izali nie jest uczestnictwem ciała pańskiego?“ Nareszcie wszyscy Oycowie Kościoła, poczynawszy od pierwszych aż do ostatnich, toż samo rozumieją, i Kościół, zgromadzony na powszechnych zborach, to rozumienie potwierdził; a na ostatnim powszechnym zborze w Trydencie, tak się wyraża: „Gdyby kto powiedział, że w Najświętszym Sakramencie Eucharystyi nie znajduje się prawdziwie, rzeczywiście i istotnie ciało i krew wraz z du-

szą i Bóstwem Pana naszego Jezusa Chrystusa, a zatem cały Chrystus; lecz tylko, że jest w nim iako w znaku, albo w obrazie, albo w mocy duchownej, ten niech będzie z Kościoła wyklęty. — Pokarm ten i napój niebieski nie na krótki czas i nie samym Apostołom Pan Jezus zostawił; ale na zawsze i wszystkim, bo obiecując go dać, powiedział: „Jeżlibyście nie iedli ciała Syna człowieczego, ... nie będziecie mieć żywota w sobie.“ Wszyscy go mamy przyjmować, tylko godnie, iak napomina Paweł święty. Mamy się przygotować do przyjęcia Go i na duszy i na ciele. Na duszy: aby być wolnym od grzechu, być w łasce boskiej, czego się dostępuje przez Sakrament pokuty, czyli spowiedź, aby być ożywionym mocną wiarą. Na ciele: aby być choć ubogo, ale chędogo przybranym, ito naczco, wyiawszy, gdy kto Go przyjmuje na drogę wieczności, ten i nie naczco przyjąć Go może. Gdy godnie przyjmujemy ciało i krew pańską, pomnaża się w nas łaska poświecająca, boć samego Chrystusa przyjmujemy; a Ten powiedział: „Kto pożywa mego ciała, a piie moję krew, we mnie mieszka, a ia w nim. Iako mnie posłał żywiący Oyciec, i ia żywię dla Oycy; a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie.“ — Z tego, co się dotąd powiedziało, pokazuje się, że ciało i krew pańska prawdziwym jest Sakramentem; bo nayprzód: sam Pan Jezus to postanowił; powtóre: jest znak, pod zmysły nasze podpadający, bo widzimy przymioty chleba i wina, smakujemy ie, i do tego znaku przywiązana jest łaska. Sakrament ten nazywamy *nayświętszym*, bo w nim samego Jezusa Chrystusa z ciałem i duszą, z Bóstwem i człowieczeństwem pożywamy, i przezto iednoczymy się z Nim; dla tego

nazywamy go także łacińskiem słowem: *kommunią*, co znaczy: *spółeczność*. Sami biskupi i księża mogą ten Sakrament udzielać, bo oni sami w czasie ofiary Mszy świętej go sprawują, a to z postanowienia Zbawiciela. Przyjmować go zaś są obowiązani wszyscy wierni, iak nayeczęściej, dla zachowania i pomnożenia w sobie życia duchownego. Kto tego z niedbalstwa lub niedowiarstwa zaniedbuje, grzeszy ciężko, bo i sam się pozbawia łaski boskiej i dla drugih staie się zgorszeniem. Zbór trydencki tak postanowił: „Jeżeli kto powiada, że nie wszyscy i nie każdy wierny oboiędzy płci, przyszedłszy do rozumu, obowiązany jest każdego roku, przynajmniej około Wielkiénocy, do stołu pańskiego przystępować, stósownie do przepisów świętej matki, Kościoła, ten niech będzie wyklęty.“ Nakoniec Kościół zakazuje takiego na święconém chować miejscu, gdy do samej śmierci trwa w swoim uporze; a jeżeli pozwala chować, to bez księdza.

Gospodarstwo.

O pożytku z chowu bydła, a w szczególności z wołów i koni.

Bydło jest nieoszacowanym skarbem dla zabiegłego rolnika; z niego ma bowiem nie tylko mięso i wszelki nabiał na pożywienie, wełnę na odzież, skóry na obuwie; ale gospodarz staranny umie obrócić i resztę odchodowych części zwierzęcia, iakimi są: kości, krew, żółć i tym podobne, na pożytek w iakikolwiek bądź sposób, jeżeli nie dla siebie samego, to przynajmniej dla roli. Mimo zaś tych przedmiotów, kórzysta on naywięcej z siły pociągowej swych wołów lub koni,

używając takowych już do orania, lub bronowania niemi swęj części ziemi; już też do wywożenia na nią własnego ich pognoiu; a gdy potrzeba wymaga, zaprzęga ie także i do innych wszelkich robót i iazd, przypadłych za obrębem swego gospodarstwa, iednak zawsze z tą uwagą, by drogiego czasu, a osobliwie sił swego zaprzęgu, nie mitrzyć na próżno, lecz owszem, aby ile możności wszystkie te prace i wywózki ściagały się zawsze do tém większego dopomożenia sobie, wnieść własne swe gospodarstwo do lepszej pomysłności, a tém samém i do wyższej iego wartości, bądźto przez zwiększony zbiór, otrzymywany z lepięj ugnioionęj swęj roli; bądź też przez dochody z poprawionych ras bydła posiadane, a nawet i przez inne swych różnych ziemiopłodów udokładnione wyroby; i w tychto razach, nie oszczędzać, ale raczej, w miarę sił i zdrowia, zażywać winien pracowity rolnik zaprzęgu swego chociażby i do uciążliwszych prac.

Z chowu bydła nabywający się gnój, przechodzi zwykle w dobrze urządzonych wiejskich gospodarstwach wszelkie osiągnane dotąd i wymienione pożytki; albowiem onto swą właściwą sobie tegością i mnogością, daie wznowionemu życiu roli tę siłę buynego roślinowania, która bez téj pracy nawozu i tego przemysłu ludzkiego, umierzwania ięj, czyli upładniania, żadnéj, albo mało co, udzielićby mogła ze siebie żyzności rość mającym na ięj płonnym ugorze płodom.

Przyszły więc byt pomysłny wieśniaka, wypływać iedynie dla niego może

z odnoszonych korzyści chowu ulepszonych ras bydła swego; gdyż im liczniejszą i do tego poprawniejszą trzodę posiadać będzie, tém też więcéj uzyska z nięj tak bardzo, koniecznie i nieodbicie w każdym, czy wielkiém, czy małym gospodarstwie, potrzebnego w mnogim zasobie, nieocenionego dla niego pognoiu; bo gdy takowego nawozu będzie teraz w stanie więcéj włożyć w łono swęj ziemi, iak dotąd zwykle; tém też daleko większe, nad dotychczasowe, otrzyma ze swęj roli, łąk i pastwisk, obfitsze urodzaie, wynagradzające mu, iako czysty zysk, łozne iego zabiegi i prace około zwiększenia plonu swego w ziarnie, słomie i paszy; którycto darów bożych mając teraz w dostateczniejszém obfitości nad potrzebę, dla mianego już dotąd dobytku swego, dobrze uczyni roztropny gospodarz, gdy w stósowném mierze do przybyłéj mu téj nadmiarowéj paszy, powiększy także teraz i liczbę bydła swego o tyle sztuk, ile tą przybyłą paszą wyżywić ie będzie mógł do sytości. W ten sposób mianém i nabytém byłem spaszony całkowity zapas paszy, opłaci mu sówicie wartość swoją zamienieniem się na mnogość dostateczną dobrego pognoiu, wystarczającego mu teraz na zupełniejsze upładnianie, czyli dokładniejsze umierzwienie całej iego roli. Tak naprzemian ciągle, ale przytém także i zwolna postępując, w przymnazaniu sobie przychowku, a zarazem i większego zasobu mierzwy, dójdziesz, miły włóścianinie, przy pomocy bożęj, w niezadługim czasie coraz sporzeczy do pomysłniejszego ulepszenia swęj fortuny. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Nr. 3ci i 4ty (roku szóstego) **Przyjaciela ludu** zawiera następujące artykuły:

- Nr. 3ci: Albrycht Stanisław Radziwiłł (z obrazkiem). — Świątynia indyjska w Tryczenkore (z obrazkiem). — Rodowód terażniejszych Greków. — Tomasz Morus (ciąg dalszy). — Półtorak Zygmunta III. (z obrazkiem). — Do redakcyi Przyjaciela ludu.
- Nr. 4ty: Kwidzyna (z obrazkiem). — Najnowsze doniesienia z krain przy biegunie północnym (z obrazkami). — Tomasz Morus (dokończenie). — Karól Wyrwicz (z obrazkiem). — Wiersze różne.